

Bolesław Oleksowicz, *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, s. 292 (w tym wkładka fotograficzna 11 s.).

Legenda Tadeusza Kościuszki — dzieje jej powstania, rozwoju i przekształceń — nieustannie fascynuje historyków, historyków literatury, pisarzy i krytyków literackich. Dowodem tej fascynacji są liczne publikacje, poświęcone „pośmiertnym losom” Naczelnika. Dość wymienić prace Krystyny Śreniowskiej (*Kościuszko. bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794—1946*, Warszawa 1973) i Jana Stanisława Kopczewskiego (m.in.: *Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji*, Warszawa 1968; *Tadeusz Kościuszko [w:] Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, seria I, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1984), eseje historyczne Jerzego Zawieyskiego (*Pomiędzy plewą i manną*, I wyd. Warszawa 1971), Andrzeja Kijowskiego (*O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984) i Janusza Tazbira (*Kościuszko w legendzie wieków [w:] Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997), rozważania Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej, pomieszczone w *Romantyzmie i historii* (I wyd. Warszawa 1978) oraz szkic Franciszka Ziejki (*Tadeusz Kościuszko w tradycji ludowej [w:] Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998), by przekonać się, że dzieje legendy bohatera spod Raclawic są już kartą w dużej części zapisaną. Tym większa zatem wydaje się odwaga badacza, zapuszczającego się w tereny bynajmniej niedziewicze; jeśli wszakże odwadze towarzyszy prawdziwa pasja, a także niemała, poparta gruntownymi studiami, erudycja, wówczas okazuje się, iż pozgonny „życiorys” Kościuszki kryje w sobie wciąż złoża nie w pełni wyeksploatowane, wymagające przypomnień, uzupełnień i precyzyjnej analizy. Z takiej właśnie pasji, dociekliwości i żmudnych, interdyscyplinarnych badań wyrasta monografia Bolesława Oleksowicza, *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000.

Gdańskiego historyka literatury zainteresował jeden, bodaj czy nie najtrudniejszy, aspekt „życiorysu legendarnego” Kościuszki — dzieje powstawania i formowania się wizerunku „walecznego, ale nieszczęśliwego” bohatera. Zagadnienie to rozważała częściowo już K. Śreniowska, z uwagi jednak na znacznie dłuższy zakres czasowy swej książki (1794—1946), poświęciła mu o wiele mniej miejsca, pomijając sporo istotnych kwestii (Śreniowska, koncentrując się na opiniach współczesnych o czynie insurekcyjnym Kościuszki, pominęła np. zupełnie losy Naczelnika od kłęski Maciejowickiej po zgon). Książkę Oleksowicza można więc uznać za pierwszą próbę pełnego, wyczerpującego opisanie i zinterpretowanie „narodzin” owej słynnej legendy.

Punktem wyjściowym refleksji Oleksowicza jest 10 października 1794 r., dzień druzgocącej klęski pod Maciejowicami. Naczelnik, wzięty tamtego dnia przez Rosjan do niewoli, miał przed sobą jeszcze ponad dwadzieścia lat życia, ale jego legendowy żywot, wyrosły przede wszystkim z ośmiu miesięcy insurekcji, właśnie się dopełnił. Jak żył, według sformułowania J. Zawieyskiego, „przywalony mitem” Kościuszko w ostatnim, wcale długim okresie swego życia? Bytowania już nieheroicznego i, w dużej mierze, niehistorycznego, co nie znaczy, że pozbawionego dramatyzmu i traumatycznych doświadczeń. W jaki sposób starali się wykorzystać i zdyskontować autorytet i polsko-amerykańską sławę Kościuszki zarówno „swoi” (polskie ugrupowania emigracyjne), jak i „obcy” (por. np. uwagi o sfalszowanym przez francuskiego ministra policji J. Fouché liście Naczelnika, w którym miał on rzekomo namawiać Polaków do zgłaszania się pod sztandary Napoleona?). Odpowiedź na te pytania przynosi rozdz. I: *Niepotrzebny przywódca*, przedstawiający kolejne etapy poinsurekcyjnej biografii „zbawcy narodu”, niewolne od trudnych dylematów (np. sprawa przysięgi homagiальной, złożonej przez Kościuszkę Pawłowi I), a zwłaszcza od narastającego poczucia osamotnienia i wyalienowania w świecie, którego dawny zwycięzca spod Raclawic stawał się biernym i coraz rzadziej słuchanym obserwatorem (por. uwagi o niepowodzeniu broszury: *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*), by wreszcie odejść w całkowitą, szwajcarską prywatność.

Rozdz. 2: *Potrzebny bohater* służy głównie przypomnieniu najważniejszych elementów, budujących legendę insurekcyjną Kościuszki, złożoną w równej mierze z Raclawickiego triumfu, jak i z Maciejowickiej klęski. Raclawice przydały wizerunkowi Naczelnika rysów zwycięskich („Wskrzesiciel Wolności”, narzędzie Boga, kreator), Maciejowice wzbogaciły ów wizerunek o wymiar hagiograficzny (święty), umieszczając tym samym przegraną narodu w ewangelicznym planie cierpienia i odkupienia. Jak pisze Oleksowicz, „Legenda, dokonując eksplikacji sensu zdarzeń pustoszących dzieje narodu, zmierzała przede wszystkim [...] do przezwyciężenia pesymizmu społecznego poprzez przywrócenie chrześcijańskiego providencjalizmu. Historia na powrót miała stać się miejscem spełniania wyroków Opatrzności”.

Specyficzną cechą legendy Kościuszki jest to, że powstaje ona niejako „na styku” dwu epok, że tworzą ją dwie generacje: rówieśnicy Naczelnika, wychowani w ideałach oświecenia oraz ich synowie, przynależący już czasowo i myślowo (czy też — duchowo) do romantyzmu, a kontestujący sposób myślenia i działania swych rodziców. Młoda zatem, dopiero rodząca się legenda Kościuszki podporządkowana została dwu wizjom świata, dwu różnym spojrzeniom na kwestię niepodległości narodowej i, co za tym idzie, dwu różnym pojmowaniom obowiązków wobec ojczyzny. Oleksowicz mocno podkreśla, iż: „Te dwa fakty: konflikt pokoleń oraz wykorzystywanie postaci Kościuszki przez obie strony, determinują wszelkie próby odtworzenia legendy [...] w takim kształcie, w jakim dotrwała ona do roku 1831”.

Owemu pasjonującemu zagadnieniu swoistej dwutorowości legendy Naczelnika w jej wczesnym stadium rozwoju poświęcił autor rozdz. 3: *Kościuszko „ojców familii”* i rozdz. 4: *Kościuszko „dzieci”*.

Oleksowicz przekonująco dowodzi, że „ojcowie familii” byli pokoleniem szczególnie doświadczonym przez bezlitosne wyroki historii; udziałem ich stał się upadek Polski w 1795 r., upadek, który uznali za ostateczny i nieodwracalny („Już Polska wymazana jest z liczby narodów” — pisał np. w 1800 r. Tadeusz Czacki), a w kilkanaście lat później klęska Napoleona. Owo „porażone” kolejnymi katastrofami politycznymi, pogodzone z potęgą zaborców pokolenie szukało dróg do ocalenia polskości w rozwijaniu działalności naukowej i kulturalnej, a także w pragmatycznym, ugodowym (a czasem przechodzącym w serwilizm) współdziałaniu z imperium carów. Dla klasyków, jak zaznacza Oleksowicz, wolność narodowa nie wymagała wolności politycznej; ożywiając kult Kościuszki przez uroczyste sprowadzenie zwłok zmarłego w 1817 r. Naczelnika do kraju, zabarwili swój hołd dla wielkiego Polaka swoistą „ostrożnością” (por. obszernie cytaty z owoczesnych mów pogrzebowych, w których mówcy przezornie przemilczali i triumf Raclawicki, i rzeź Pragi, by nie drażnić „miłościwie panującego” Aleksandra I).

Z kolei pokolenie „dzieci”, wyrastające już w duchu romantycznego maksymalizmu, rozczytane w lekturach „zbójceckich” i coraz żywiej protestujące przeciw niewoli i wszelkiej ugodowości, obdarzyło postać Kościuszki swą żarliwością i bezkompromisowością, widząc w działalności po-

wstańczej i przeżyciach więziennych bohatera prefigurację własnego losu, zaś sobie przyznając rolę duchowego spadkobiercy Kościuszki.

Można zatem powiedzieć, że przedstawiciele obu generacji szukali w postaci i działaniach Naczelnika potwierdzenia i utwierdzenia swoich własnych przekonań i aspiracji. I owo potwierdzenie znajdowali. Odpowiednia selekcja i „właściwa” (tzn. wyrażająca określone życzenia i potrzeby) re-interpretacja faktów z biografii bohatera implikowały rozliczne, nierzadko bardzo od siebie myślowo i ideowo odległe, warianty legendowego konterfektu Kościuszki. Podczas gdy dla „ojców rodziny” Naczelnik jawił się np. jako nowe wcielenie Cyncynata, nowożytny „rymianin”, przedkładający dobro publiczne nad własne sprawy, opowiadający się za oświeceniowym ideałem państwa opartego na moralno-politycznym zjednoczeniu obywateli, dla „synów” — zwłaszcza w przededniu powstania listopadowego — wyrastał na patrona walki i zemsty, bezwzględного mściciela polskich krzywd. Uogólniając powyższe spostrzeżenia, wypada powtórzyć za J. Tazbirem, iż każda epoka eksponuje te cechy charakteru bohatera, które sama najbardziej ceni,

Poznawaniu narodzin legendy Kościuszki towarzyszy w publikacji Oleksowicza dość częsta refleksja nad procesem legendotwórczym, jakiemu podlegają biografie ludzi, uznanych przez daną zbiorowość za idealnych reprezentantów i wyrazicieli jej aspiracji, tęsknot i pragnień. Badając początkową fazę „życiorysu legendarnego” Naczelnika, wskazuje autor mechanizmy, które wręcz z matematyczną konsekwencją rządzą procesem legendyzacji: selektywność i redukcjonizm w doborze zdarzeń, możliwość różnych interpretacji jednego faktu, hiperbolizacja czynów bohatera i teatralizacja jego gestów, czy wreszcie aktualizacja istniejącej już legendy dla celów propagandowych i agitacyjnych. Podobnie jak inni znawcy mitów osobowych, Oleksowicz zgadza się z opinią, iż legenda nie może podlegać kryteriom prawdy i fałszu, gdyż „przekształca ona to, co szczegółowe w mityczną przypowieść. Stąd jej prawda jest wewnątrz jej struktury, w spójności narracji, w kompletności segmentów ją tworzących, nie zaś na zewnątrz”.

Na jedno pytanie książka Oleksowicza nie odpowiada (bo nie musi), a mianowicie jaką funkcję, czy też rolę spełnia legenda Kościuszki dziś, w realiach XXI wieku, w kraju wolnym i politycznie niezawisłym? Gdzie jest miejsce zwycięzcy spod Racławic — czy już tylko na cokółkach pokrytych patyną pomników, na szyldach ulic, w podręcznikach i na patriotycznych uroczystościach? Czy bohaterowski Naczelnik, by posłużyć się słowami Jana Płaskiego, odchodzi na naszych oczach „w stan spoczynku”, czy może jego legenda wciąż pełni istotne funkcje (choćby paraludyczną i integracyjną)? Te, pozornie banalne, pytania winni stawiać przed sobą nie tylko „kościuszkolodzy”, lecz także wszyscy badacze literackich mitów osobowych.

JOANNA RUSIN